Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 205 **Katowice, wtorek 6-go września 1932 r.** **Rok 31**

Kwestja Gdynia -- Gdańsk.

W dniu 29 ub. m. rozpoczęły się w Genewie obrady końcowe komitetu rzeczoznawców, zajmującego się zbadaniem kwestji Gdynia — Gdańsk. Na żądanie komitetu obie strony wysyłają swe delegacje. W skład delegacji gdańskiej wchodzą: radca senatu Bittner, nadradca Ferber, dr. Feiser, dr. Schimmel (Rada Portu) oraz dr. Chrzan (Izba Handlowa).

Jako podstawa obrad służy uchwała Rady Ligi Narodów z dnia 10 maja br., stwierdzająca obowiązek Polski do pełnego wykorzystania portu gdańskiego, dotychczas — jak twierdzą władze gdańskie — praktycznie nie załatwiona.

Jak zaznacza prasa gdańska istnieje nadzieja, że opinja komitetu wydana będzie w dniu 10 września br. Zostanie ona następnie przedłożona Wysokiemu Komisarzowi L. N. w Gdańsku, który kwestję tę rozstrzygnie.

W związku z tem „Danziger Neueste Nachrichten" stwierdzają, że Polska budując port w Gdyni własnym kosztem żąda, aby za rozbudowę portu gdańskiego płacił tylko Gdańsk. Od 12 lat Polska ze swojego budżetu nic nie wydała na port gdański. W broszurce reklamowej Polskich Kolei Państwowych podkreśla się że opłaty portowe w Gdyni są niższe, aniżeli w Gdańsku. Organ niemieckich narodowców zaznacza, że broszura jednak przemilcza fakt, dlaczego port gdański zmuszony jest do pobierania wyższych opłat. Dalej pismo podnosi, że Polska stale wskazuje na to, iż płace robotników oraz taryfa spedytorska w Gdyni są niższe niż w Gdańsku. Tak jednak nie jest. Taryfa gdyńska uważana o 25% niższa aniżeli taryfa gdańska jest taryfą minimalną, wypisana tylko na papierze. Pobiera się w Gdyni stale stawki o wiele wyższe. Spedytorzy gdańscy natomiast nie są drożsi niż w Gdyni. Podkreślić należy również fakt, że wydajność pracy w porcie gdańskim jest wyższa, ze względu na to, iż Gdańsk posiada bardziej wykwalifikowane siły robotnicze aniżeli Gdynia.

Cytowany organ zaznacza, że port gdański jest pod względem technicznym zupenie nowoczesnym portem, rozbudowanym na własny koszt przy pomocy pożyczek. Gdynia wybudowana została na koszt Państwa, przyczem handel cukrem został zmuszony do wybudowania magazynów w Gdyni. Wszystko to dzieje się w dążeniu utrudniania portowi gdańskiemu swej pracy i uniemożliwienia mu możności życia. Sprzeciwia się to zasadom traktatu wersalskiego oraz dotychczasowym decyzjom.

Podając te zresztą jednostronnie przedstawione szczegóły materjału, opracowanego przez komitet rzeczoznawców, prasa gdańska przechodzi zupełnie do porządku dziennego nad politycznemi stosunkami polsko-gdańskiemi, które w ostatnich czasach były z winy Gdańska tak zaostrzone, że musiały one niewątpliwie wpłynąć na stosunki gospodarcze.

Trzonem zagadnienia nie są bynajmniej różnice opłat portowych w Gdańsku i Gdyni ani taryfy spedytorskiej, czy urządzenia portowe. **Porozumienie polsko-gdańskie uzależnione jest całkowicie i jedynie od stanowczego zaniechania wzmagających się hec nacjonalistycznych na terenie Wolnego Miasta, zagrażających życiu i mieniu Polaków,** przebywających w Gdańsku, bądź stale, bądź dla załatwienia interesów handlowych. Gdańsk wymaga wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego a nie daje gwarancji bezpieczeństwa i chociażby lojalnego odnoszenia się w stosunku do obywateli polskich.

Pozatem możnaby przytoczyć cały szereg represyj gospodarczych, jakie stosuje polityka urzędów gdańskich wobec obywateli polskich np. niewspółmierny do faktycznego stanu rzeczy wymiar podatków, ciągłe restrykcje w wykonywaniu rzemiosła przez Polaków i ustawiczny bojkot towarów pochodzenia polskiego. Prawie we wszystkich sklepach spotyka się napisy „popierajcie rzemiosło gdańskie" „kupujcie towar gdański".

Wobec obecnie toczących się obrad komisji rzeczoznawców w Genewie, podkreślić musimy z całą stanowczością, że **polepszenie wzajemnego stosunku Polski i Gdańska zależne jest jedynie Gdańska,** od tego czy Gdańsk zrozumie, iż nie Berlin i gospodarczo zdezorganizowane Prusy Wschodnie, a jedynie **Polska może być podstawą jego rozwoju i dobrobytu.**

Zjazd „stalowego hełmu" w Berlinie owacyjnie wita Hohenzollernów.

W Stahlhelmie odrodzą się Niemcy cesarskie.

Berlin. Manifestacje Stahlhelmu z okazji zjazdu ogólno-państwowego doszły w niedzielę, w trzecim dniu, do kulminacyjnego punktu. Około godz. 10 rano na olbrzymich polach **w Tempelhofie zgromadzonych było już około 190.000 Stahlhelmowców,** przybyłych z wszystkich stron państwa. Przemarsz i ustawianie tej olbrzymiej masy trwały kilka godzin i rozpoczęły się już w nocy. Samochody ciężarowe, przybrane zielenią i udekorowane sztandarami cesarskiemi zwoziły wojska z koszar. Umundurowanie i wyćwiczenie oddziałów nie odróżniały zewnętrznie Stahlhelmu od regularnej armji.

Na honorowej trybunie zjawili się w godzinach popołudniowych dwaj wodzowie Stahlhelmu: **Seldte i Duesterberg.** Obok nich **witano ze specjalnemi honorami b. kronprinca, jako przedstawiciela b. cesarza. Prócz kronprinca zjawili się członkowie domu cesarskiego Hohenzollernów i innych niemieckich rodów panujących.** Specjalnie owacyjnie witano również v. **Papena,** który przybył w towarzystwie **szeregu ministrów ze swego gabinetu.** Zjawiła się również **generalicja dawnej armji z marszałkiem polnym v. Mackensenem na czele oraz liczni generałowie Reichswehry.**

O godz. 12 w południe płk. Seldte wygłosił przemówienie, transmitowane przez megafony, do wszystkich oddziałów i do publiczności, wypełniającej trybuny. Przemówienie jego nosiło charakter wyłącznie wewnętrzno-polityczny przyczem sensacją było stwierdzenie, iż **po raz pierwszy rząd w Niemczech znajduje się w rękach gabinetu, który gwarantuje zupełną realizację programowych postulatów Stahlhelmu.**

Następnie drugi przywódca Stahlhelmu Duesterberg dokonał inauguracji nowych sztandarów.

Defilada, która rozpoczęła się później, trwała siedem godzin. Przedefilowało około 800 sztandarów na czele tysiąc oddziałów Stahlhelmu.

Zaznaczyć należy, iż niedzielna uroczystość, która była punktem kulminacyjnym zjazdu, poprzedziły popisy sportowe, rozegrane w stadjonie berlińskim, w czasie których doszło do specjalnej manifestacji Stahlhelmu na cześć Reichswehry.

*

Po zjeździe Stahlhelmu w kołach politycznych utworzył się pogląd iż **rząd Papena zamierza przystąpić do założenia własnego stronnictwa, opierającego się o kadry Stahlhelmu.**

Z kół Stahlhelmu oświadczają, iż nie chodzi o stronnictwo w zwykłem tego słowa znaczeniu, ale o **organizację ponadpartyjną, która współpracować będzie z rządem dla dobra państwa.** Rząd v. Papena przygotował zresztą grunt pod założenie takiego stronnictwa, zwalniając uprzednio wszystkich landratów, posądzonych o nieprawomyślność wobec obecnego regimu.

Na specjalnej konferencji Stahlhelmu, odbytej w ramach zjazdu, otrzymali już przywódcy tej organizacji osobne dyrektywy, polecające im współdziałać z organizacjami stronnictwa v. Papena.

„W murach Fryderyka W."

Również w Poczdamie odbyły się na temtejszem lotnisku wielkie manifestacje Stahlhelmu. 20.000 Stahlehmowców przedefilowało przez rynek w obecności ks. Oskara i ks. Eitel Fryderyka. Burmistrz miasta powitał „Stahlhelmowców" słowami: „W murach Fryderyka Wielkiego".

Co sądzą we Francji o zjeździe?

Paryż. „Temps" pisząc o wielkiej paradzie Stahlhelmu w Berlinie zaznacza, iż jest ona stwierdzeniem w sposób brutalny woli Niemiec odzyskania charakteru państwa militarnego, dla którego armja stanowi jedyny argument polityczny a wojna jest celem przemysłu narodowego. Niebezpieczeństwo, zagrażajace pokojowi tkwi przedewszystkiem w stanie umysłów w Niemczech nastawionych przeciwko wszelkiej polityce pojednania i zbliżenia, przeciwko wszelkiej szczerej współpracy międzynarodowej. W konkluzji „Temps" zaznacza: parada Stahlhelmowców pozwala zrozumieć istotny sens i znaczenie demarche niemieckiej na rzecz zrównania zbrojeń.

Ustąpienie z rządu 2 ministrów:

skarbu i komunikacji.

Warszawa. Dnia 5 września minister skarbu Jan Piłsudski i minister komunikacji inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce P. Prezydenta Rzplitej prośbę o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów. P. Prezydent Rzplitej przyjął zgłoszone dymisje i jednocześnie zamianował prof. Władysława Marjana Zawadzkiego ministrem skarbu i inż. Michała Butkiewicza kierownikiem Ministerstwa Komunikacji. Dekrety nominacyjne podpisane zostały przez P. Prezydenta Rzplitej w Spale w dniu 5 września w godzinach wieczornych.

Bawarczycy tęsknią do monarchji.

Berlin. Równocześnie z berlińskiemi manifestacjami Stahlhelmu odbyła się w górnej Bawarji w miejscowości Aichach uroczystość z okazji 700-lecia powstania bawarskiego księstwa pod herbem Wittelsbachów. W manifestacji tej wzięło udział 10 tys. osób. Obecny był również b. kronprinc bawarski Ruprecht, oraz przedstawiciele szlachty bawarskiej. B. kronprinc Ruprecht wygłosił przemówienie przyjęte owacjami na cześć b. domu panującego. Przemawiał również znany przywódca związku chłopskiego w Bawarji dr. Hein, który wyraził nadzieję, że wkrótce na tronie bawarskim zasiądzie znowu reprezentacja dynastji Wittelsbachów.

Obfite żniwo katastrof samochodowych we Francji.

Paryż. W ciągu soboty i niedzieli wydarzył się we Francji szereg ciężkich wypadków samochodowych, wskutek których zginęło 11 osób, 23 zaś odniosły ciężkie obrażenia.

Szwedzi zgotowali flocie polskiej niezwykle serdeczne przyjęcie.

Warszawa. Przed samem przybyciem eskadry polskiej (składającej się z krążowników „Wicher“ i „Burza“, oraz łodzi podwodnych „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“) do Sztokholmu, prasa szwedzka zamieściła szereg najżyczliwszych o tem notatek. Kiedy eskadra nasza stanęła w porcie sztokholmskim, **najpoważniejsze dzienniki szwedzkie powitały ją entuzjastycznie.**

Dziennik „Dagens Nyheter“ z dnia 27. sierpnia br. pisze: „Gościmy u siebie polską flotę wojenną. Okręty przybyły wczoraj o 8 rano i **powitały stolicę Szwecji 21 strzałami. Baterja zamkowa natychmiast odpowiedziała na ogień. Całe miasto udekorowano chorągwiami. Okręty, które Polska do nas przysłała, są wspaniałe, niektóre z nich są zupełnie nowe, a „Burza“ odbywa teraz swoją pierwszą podróż.**

Entuzjastyczne głosy o flocie polskiej ukazują się nietylko w prasie stołecznej, ale i w prowincjonalnej, przyczem pisma podają zdjęcia wszystkich polskich okrętów, bawiących w gościnie szwedzkiej.

Tak więc np. „Göteborgs Handelstidning“ w obszernym artykule, ilustrowanym zdjęciami „Wichru“ i „Wilka“, m. in. pisze: **„Wyżsi oficerowie polscy są doskonałymi oficerami marynarki, a doświadczenie swoje, nieraz drogo okupione, zawdzięczają służbie podczas wojny.**

Żegnając flotę polską, prasa stołeczna pisze o **zbrataniu marynarki polskiej i szwedzkiej, które są ożywione tą samą ideą utrzymania pokoju i neutralności na wodach Bałtyku.** Okręty polskie, eskortowane przez szwedzkie okręty wojenne, **żegnały w porcie sztokholmskim tłumy publiczności.**

Nowy ustrój o adwokaturze uchwaliła rada ministrów.

Warszawa. Dnia 5 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywano i uchwalono szereg projektów rozporządzeń P. Prezydenta R. P. z mocą ustawy. M. in. Rada Ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń: O ustroju adwokatury, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 marca 1929 o ochotniczych lotach ćwiczebnych, o służbie w wojsku podoficerów i szeregowych oraz w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z d. 7 marca 1928 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej. Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę o tymczasowem stosowaniu projektu dodatku do konwencji francusko-polskiej z dnia 24 kwietnia 1929 r. oraz załatwiła sprawy bieżące.

Hitlerowcy nawarzyli piwa, a teraz każą go wypić policjantowi.

W związku z wiadomością o napadzie na konsulat polski w Opolu prasa niemiecka donosi, że wiadomość o napadzie była wynikiem rzekomo fałszywych zeznań, stojącego na straży przed gmachem konsulatu policjanta Christa. Ów policjant rzekomo w przystępie zamroczenia (?) umysłowego (!?) sam się postrzelił, a dla usprawiedliwienia tego faktu wymyślić miał wiadomość o grożącym napadzie na gmach konsulatu i postrzeleniu go ze strony napastników. Wedle doniesień prasy niemieckiej wynik wspomnianych dochodzeń został już zakomunikowany generalnemu konsulowi w Opolu.

Całe to wyjaśnienie brzmi mocno niewiarygodnie. Trzeba chyba przy tego rodzaju „wyjaśnieniu“ przyjąć, że policjant pełniący służbę pod konsulatem był albo pijany albo umysłowo chory. Wygląda to wszystko na tuszowanie wielce nieprzyjemnego dla władz niemieckich zajścia.

Mordercy Piecucha zostali wywiezieni z Bytomia.

Berlin. 5-ciu ułaskawionych hitlerowców, skazanych za zamordowanie Piecucha, przewieziono w sobotę nad ranem w zupełnej tajemnicy z Bytomia do więzienia w Strelitz. W Bytomiu i okolicy panował spokój, wobec tego cofnięto nadzwyczajne zarządzenia policyjne. Prasa hitlerowska zadowoliła się słabym protestem i więcej już tą sprawą się nie zajmuje. Według ogólnego przekonania sprawa morderców przekazana zostanie do sądu zwykłego celem przeprowadzenia rewizji procesu.

Śmiały rabunek banku.

Chicago. 8 gangsterów (przemytników alkoholu) wdarło się do gmachu depozytów bankowych, w którym znajdowały się skrytki. Złodziejom udało się steroryzować 10 urzędników, których przetrzymali przez 14 godzin w zamknięciu. Sami zaś bez pośpiechu otworzyli za pomocą najnowszych narzędzi, 350 skrytek i opróżniwszy je zbiegli. Wartość skradzionych przedmiotów szacują na przeszło 250 tys. dolarów. Złodzieje posiadali rękawiczki, by zapobiec rozpoznaniu odcisków palców.

TELEGRAMY.

Depesza z Wyspy Niedźwiedziej.

Warszawa. W tych dniach nadeszła na ręce Pana Prezydenta R. P. depesza treści następującej: „Polska ekspedycja polarna przesyła z okazji rozpoczęcia badań naukowych na wyspie Niedźwiedziej wyrazy hołdu“.

Otwarcie międzynarodowej konferencji w Stresie.

Stresa. Odbyło się tu wczoraj uroczyste otwarcie międzynarodowej konferencji w sprawie finansowo-gospodarczej odbudowy Europy środk. i wschodniej. Otwarcia konferencji, w której reprezentowanych jest 15 państw, dokonał przewodniczący delegacji francuskiej Georgers Bonnes.

Armaty na licytacji.

Paryż. Dziś odbędzie się w Fontainebleau **licytacja wystawionych na sprzedaż przez ministerstwo wojny 12 dział, 17 moździerzy i 7 miotaczy min starego typu.** Ostatnia tego rodzaju licytacja odbyła się przed wojną. Wówczas za 30 ton armat jeden z kupców zaofiarował sumę 20 franków. Ponieważ nikt nie oferował więcej, kupiec otrzymał 30 ton stali i bronzu za 20 franków.

550 ciężko chorych po zdrowie do Lourdes.

Paryż. Onegdaj udało się do Lourdes 4.200 pielgrzymów z Rouen i Havru. Nigdy jeszcze pielgrzymki z Rouen nie osiągnęły tak wysokiej liczby uczestników. Wśród pielgrzymów znajduje się 550 ciężko chorych. Pielgrzymkę prowadzi arcybiskup z Rouen.

Woda gorzka **„Francjszka Józefa“** — jest wypróbowanym środkiem przy zaburzeniach w trawieniu, bólu żołądka i zgadze.

Nadzieja zakończenia strajku naftowego.

Borysław. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki, który wyjechał na teren zagłębia naftowego, zetknął się z przedstawicielami związku naftowego i ugrupowań robotniczych. Wyczuwa się tendencję do zażegnania konfliktu. Z jednej i drugiej strony istnieją dążenia do rozpoczęcia rozmów. Na całym terenie zagłębia naftowego panuje zupełny spokój niezakłócony żadnym incydentem.

Generał Czang - czun - czang zamordowany.

Paryż. Onegdaj w Czinanfou zamordowany został ostatni z wielkich wodzów chińskich generał Czang - czun-czang w chwili gdy wsiadał do pociągu, udając się do Pekinu. Generał żegnał się właśnie na dworcu ze swymi przyjaciółmi, gdy z odległości kilkunastu kroków dwóch młodych Chińczyków dało dwa strzały. Jedna kula ugodziła śmiertelnie generała, druga jego sekretarza. Zamachowców aresztowano. Czang - czun - czang był przez czas dłuższy absolutnym władcą wielkiego terytorjum między Szanghajem a Pekinem.

Samolot spadł na ulicę.

Medjolan. Samolot cywilny pilotowany przez inż. Pessi zaraz pod odlocie z lotniska Ciniselo na skutek wadliwego funkcjonowania silnika wpadł w korkociąg i spadł na ulicę tuż przed tramwajem, który mimo użycia hamulców uderzył w samolot całą siłą rozpędu. Pilot odniósł ciężkie obrażenia, dwóch pasażerów tramwaju jest lżej poranionych.

Straszliwe żniwo huraganu.

Buenos Aires. Niebywały huragan wyrządził straszne spustoszenia w północnych okolicach kraju. Najbardziej ucierpiała prowincja Corrientes, gdzie szkody materjalne oblicza się na 500.000 pezów. Miasteczko Romon Castro zostało niemal doszczętnie zniszczone. Szalejący huragan zburzył kilkanaście budynków, pozrywał dachy niemal ze wszystkich zabudowań i zupełnie zniszczył połączenia telefoniczne i telegraficzne. Główne ulice miasta Romon Castro zasypane dosłownie szczątkami zburzonych budynków przedstawiają grozą przejmujący widok. Również i w prowincji Chaco i Rionegro wyrządził huragan olbrzymie szkody materjalne. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Czy jesteś już członkiem Z. O. K. Z.

Okupiona zbrodnia.

4) (Ciąg dalszy.)

Zeutern miał dzieci. Dwoje uroczych dzieci. Pułkownik nasz widział ich fotografję w pokoju Zeuterna.

Zabrałem dzieciom opiekuna, osierociłem je o tyle wcześnie, że trudno będzie biednej matce podjąć trudy wychowania, o tyle zaś późno, że dzieci już mi złorzeczyć będą umiały.

Czy pierwsza dojrzalsza myśl chłopca nie będzie przekleństwem dla mordercy ojca?

Czy serduszko dziewczynki nie odczuje boleści matki i nie połączy się z sercem jej w uczuciu nienawiści ku mnie?

A ja? ja dla tych dzieci nic zrobić nie mogę, ja będę musiał starannie schodzić im z drogi, jeślibym je kiedykolwiek spotkał.

Czy odczuwasz, drogi przyjacielu, w jakiej ciągłej niezgodzie jestem ze samym sobą

Z okna pokoju, w którym piszę, widzę jasne promienie słońca, jak rzucają się po szmaragdowej łące, — niedługo cieszyć się będę temi blaskami, migocącemi po falach oceanu.

Po powrocie z Ameryki życie rozpocznę na nowo. Mam nadzieję, że w nowym świecie wyleczę się, że te wspomnienia przestaną mnie nareszcie prześladować. Do pułku mego nie wrócę. Aczkolwiek młody porucznik Zeutern bynajmniej nie broni pamięci zastrzelonego przezemnie w pojedynku brata, dla mnie okropnem jest już samo spotkanie się z tem nazwiskiem.

Widzisz więc jasno, drogi przyjacielu, jakim człowiekiem jestem w chwili obecnej, widzisz jak bardzo chory jestem na duszy. Do ciebie jadę po zdrowie.

Następna wiadomość odemnie będzie to krótka wiadomość, którym przyjadę okrętem.

Ściskam cię ze serca ,

Twój Edgar.

II.

Przez tłumne, zgiełkliwe ulice stolicy w przyśpieszonem tempie jechała dorożka, wioząca Edgara Kornet, ubranego w cywilne podróżne ubranie.

Wokoło wrzało życie, panował ruch, od którego Edgar przez tak długi czas był oderwany. Teraz gwar i głośne śmiechy ludzi raziły jego uszy. Miasto czyniło na nim wrażenie potwora, zmuszającego wszystkich do ciągłego ruchu

Sądził zrazu, że widok znanych, ruchliwych ulic miasta będzie dla nerwów jego dobrodziejstwem, tymczasem wszystko, na co spojrzał męczyło go tak strasznie, że radby jaknajprędzej uciekać w drogę.

O ile mógł, najśpieszniej uregulował swe osobiste interesy i właśnie wczoraj pożegnał się w klubie z kolegami. Młody Zeutern był nieobecny. Wszyscy inni wszystko co mogli robili, by myślom jego nadać wesoły kierunek. Edgar musiał przyrzec uroczyście, że o dawnych kolegach nie zapomni.

Teraz śpieszył na cmentarz. Ogarnęło go dziwne, nieprzeparte pragnienie, powstałe, jak sobie tłómaczył z powodu chorych nerwów, żeby raz, przed odjazdem, odwiedzić grób Zeuterna. Przewidywał zawczasu, że obraz tego grobu zabierze z sobą w dal, za morze, — że wspomnienie to jeszcze bardziej obciąży jego mózg skołatany ale zobaczyć musiał, gdzie „jego umarły“ spoczywa.

W myślach nazywał go zawsze „mój umarły“. Zanim udał się na cmentarz, wypytywał się szczegółowo gdzie znajduje się grób Zeuterna. Dawno osiedli w stolicy Zeuternowie mieli grób rodzinny, więc łatwo znaleźć, twierdził pułkownik.

Wszedł za bramę cmentarza. Przy drodze pod niskim dachem, ukazała się ogrodniczka, sprzedająca kwiaty i wieńce. Wybrał piękny wieniec z ciemnych liści, ozdobiony pękiem białych kwiatów. Sam nie mógł sobie zdać sprawy, co go do tego zmusiło, — postępował jak zahypnotyzowany.

Przewiesiwszy wieniec przez lewe ramię, uszedł zaledwie kroków kilkanaście, kiedy minęła go, śpiesząca ku wyjściu wysoka, piękna kobieta, w ciężkiej żałobie.

Edgar zadrżał. Może to żona Zeuterna? Spojrzał na przechodzącą uważnie. Była to osoba nie stara jeszcze, lecz nie tak młoda, iżby mogła być wdową po Zeuternie.

— Jeśli mam drżeć na widok każdej żałobnej sukni, to lepiej było nie wchodzić tutaj wcale, — myślał, aby się uspokoić.

I poszedł dalej.

Pułkownik miał rację, nie trudno było znaleźć miejsce spoczynku Zeuterna.

Edgar stanął nad grobem i począł odczytywać nazwiska zmarłych członków rodziny. Ostatnie brzmiało: Leopold Zeutern, były asesor sądowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek **6** września

Św. Zacharjasza pro roka.
Św. Eleuterjusza, opata.
Św. Magnusa, opata

Kalendarz słowiański: Drogowit.

Jutro środa, 7 września: Św. Regiony, p. m.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5,06	o godz. 18,18.
Księżyca	o godz. 12,50;	o godz. 20,24

—o—

Z historji śląskiej.

6 września. 1874. W Bogucicach odbyło się poświęcenie klasztoru Bonifratrów (Braci Miłosiernych), którego dokonał ks. dziekan Markefka. — **1924.** W Katowicach odbył się trzeci zjazd katolików. — **1924.** Przyjazd ks. bisk. prymasa - kardynała Edmunda Dalbora do Katowic na zjazd katolicki. — **1931.** Ks. prałat Józef Gawlina objął parafję św. Barbary w Królewskiej Hucie. Aktu wprowadzenia dokonał ks. biskup Stanisław Adamski w asystencji kilkudziesięciu księży.

W roku: 1897. W Lasowicach wybudowano pierwszą szkołę, w roku 1906 wystawiono większą. — **1897.** W Mikulczycach został założony mały klasztorek dla Sióstr Miłosiernych. — **1897.** Parafja ziemięcicka liczyła 3 368 katolików. Nadto było też 22 protestantów i 13 żydów. — **1898.** Miasto Tarnowskie Góry wybudowało ratusz, na miejscu, na którem dawniej stał gmach sądu. — **1898.** W Roździeniu - Szopienicach założono towarzystwo gimnastyczne. — **1898.** Ksiądz Jan Kapica, proboszcz przy kościele św. Marji Magdaleny w Tychach, założył pierwsze bractwo wstrzemięźliwości. — **1900.** W Czuchowie w pow. rybnickim, rozpoczęto poszukiwania za węglem. Dowiercono się do głębokości 2240 metrów. — **1900.** W Dolnej w pow. strzeleckim, zniszczył pożar 7 posiadłości doszczętnie. Kościół też był zagrożony.

—o—

Nuncjusz Papieski Monsgr. Marmaggi o Chórze Sykstyńskim.

Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce, Monsignore Marmaggi, znający dobrze wartość śpiewaczą Chóru Sykstyńskiego, był łaskaw wydać swą jaknajlepszą opinję o utworach, wykonywanych przez ten chór. Wieloletnia, zasłużona praca w Watykanie Msgr. Marmaggi daje gwarancję, że opinje Dostojnego Przedstawiciela Namiestnika Stolicy Piotrowej — oparta jest na wielkiem doświadczeniu i szczerem zamiłowaniu. — Chór Sykstyński połączony specjalnie na wyjazd do Polski z chórami bazylik papieskich Rzymu: ze świątyni Santa Maria Maggiore i św. Jana Laterańskiego — pozostaje pod znakomitą dyrekcja Msgr. Raffaelo Casimiri. Koncerty tego chóru odbędą się w dniu 11 września rb. tj. w przyszłą niedzielę w Katowicach, w wielkiej hali wystawowej w parku Kościuszki. Od dziś odbywa się przedsprzedaż biletów w Księkarni Katolickiej przy ul. św. Jana w Katowicach, przyczem zaznaczyć należy, że czysty dochód z tej niecodziennej imprezy przeznaczony jest na rzecz budowy katedry w Katowicach.

Wygrane i niepodjęte premje dolarówki.

Premje wylosowane w poprzednich ciągnięciach, a niezgłoszone do wypłaty do dnia 1 lipca 1932 roku.

Po **3000 dolarów** na nry: 419551 549601.

Po **500 dol.** na nry: 198 525881 577801 583763 1008546 1027333 1191719.

Po **100 dol.** na nry: 3862 5590 19274 27142 37777 52370 66538 77443 88262 130797 168698 168860 180204 191690 197101 254947 278735 293528 295077 309160 338113 349198 359049 391472 412662 426451 436057 437475 449550 450301 455740 465597 474933 480867 511931 548502 556799 564756 573351 585654 594359 616512 628259 638118 643214 653376 660964 662818 666972 671214 681001 690324 699878 720195 734333 736667 771669 793313 795248 808826 810391 818581 820901 822776 832265 845168 848022 860521 870478 877315 882326 944147 953196 961770 993232 1006958 1012465 1021293 1028663 1066999 1066889 1074665 1076428 1098691 1136079 1178964 1185374 1193324 1199643 1219533 1227596 1240092 1246108 1262911 1327082 1332346 1337518 1353668 1381829 1382313 1382313 1382313 1385745 1390609 1394185 1409706 1428912 1457456 1485179 1499265.

Strajk w hutach wzbiera na sile.

Pieniądze są, ale nie ma ich kto wypłacić.

Katowice, 6. września.

Sytuacja strajkowa na hutach Wspólnoty Interesów dotąd pozostaje **bez zmiany.** Strajkują zarówno robotnicy, jak i urzędnicy. Do strajku przyłączyli się ponadto **urzędnicy kopalń Katowickiej Spółki Akcyjnej — „Ficinus" i „Richter" w Siemianowicach, oraz urzędnicy naczelnej dyrekcji Katowickiej Sp. Akc.**

Dnia wczorajszego rano o zwykłej godzinie przybyło do huty „Bismarka" w Hajdukach około 400 robotników, którzy jednak pracy nie podjęli. Reszta rannej załogi — około 700 robotników — **wogóle do pracy nie przybyła.** Nieliczna załoga huty „Hubertus" w Łagiewnikach, która w sobotę strajk przerwała — w dniu wczorajszym, wobec nieotrzymania zaległości **ponownie przyłączyła się do akcji strajku włoskiego** robotników i urzędników Wspólnoty Interesów. Strajkują również robotnicy **huty „Ferrum" w Katowicach-Zawodziu. Postanowili oni dotąd nie opuszczać terenu huty, dopóki dyrekcja nie wypłaci im zaległych zarobków. Toż samo urzędnicy. Komuniści czynią wszelkie wysiłki, aby dostać w swe ręce kierownictwo akcji strajkowej i rozrzucają w tym celu ulotki.**

Na terenie samej huty Królewskiej wśród robotników pojawiają się grupki, które dążą do steroryzowania robotników zatrudnionych przy robotach niezbędnych, a szczególnie koło wysokich pieców, aby zaprzestać pracy i unieruchomić w ten sposób warsztaty. W skład komitetów strajkowych wchodzą w znacznej części działacze komunistyczni, względnie osobnicy komunizujący.

Dnia wczorajszego na terenie huty Królewskiej odbyło się zebranie załogi przy udziale około 2000 robotników. — **Większością głosów postanowiono nadal strajkować.**

Zarządy niektórych hut, objętych strajkiem, wywiesiły wczoraj obwieszczenia, zawiadamiające, że wypłata reszty należytości robotnikom nastąpi w poniedziałek. Wobec tego jednak, że urzędnicy wzbraniali się przystąpić do pracy, wypłata nie mogła być uskuteczniona. W związku z tem zarząd huty Królewskiej ogłosił w południe, że z przyczyn od niego niezależnych wypłata nie może się odbyć.

— Telefony w Polsce i na świecie. Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas gdy w r. 1926 mieliśmy ogółem w całem państwie 384 000 km. przewodów telefonicznych, w roku 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym czasie z 2006 do 3045, rozmównic publicznych z 3310 do 4187. Abonentów było w całej Polsce w 1926 r. 102 000, w 1930 r. 146 000; rozmów przeprowadzono 578 miljonów (1926) i 763 miljon. (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200 000 (w r. 1930 było 199 000) Jest to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjednoczonych A. P., które posiadają zgórą 20 milj. aparatów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3182 000 aparatów, Anglja 1 887 000, Kanada 1 400 000, Francja 1 056 000, Japonja 865 000, Szwecja 509 000, Danja 342 000, Szwajcarja 269 000 itd.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszem miejscu stoją Stany Zjednocz. A. P., mają one 16,4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za niemi kroczy Kanada 14,2, następnie Danja (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9,6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8,3, Australja 7,9, Norwegja 6,7, Szwajcarja 6,7, Niemcy 5, Anglja 4,1, Holandja 3,6, Francja 2,5, Japonja 1,4, Czechosłowacja 1,1, Włochy 0,9, Polska 0,6.

— Ruch emigracyjny w miesiącu sierpniu 1932 r. W ciągu miesiąca sierpnia rb. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 755 osób. Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem oddziałów i agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych i kosztownych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych. Syndykat Emigracyjny udzielił emigrantom wszelkich informacyj i pomocy przed i w czasie podróży bez żadnych opłat ze strony wyjeżdżających oraz udzielił wszystkim emigrantom zaświadczeń na zniżki kolejowe przy przejeździe kolejami polskiemi.

Województwo śląskie.

Objazd Śląska przez dostojników kościelnych.

Bawiący na Śląsku w związku z uroczystościami religijnemi dostojnicy kościelni z Nuncjuszem Apostolskim na czele wyjechali wczoraj do Kokoszyc w pow. rybnickim, celem zwiedzenia Domu Rekolekcyjnego, poczem udają się do Cieszyna i Dziedzic.

Rekolekcje zamknięte dla mężczyzn.

W Domu rekolekcyjnym ks. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się trzydniowe rekolekcje zamknięte dla mężczyzn. Początek dn. 30 września o godz. 19; zakończenie dn 4 października rano. Koszta za pobyt i całkowite utrzymanie wynoszą 15 zł. Zgłosić się należy jak najwcześniej pod adresem: **Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego — Dziedzice.**

Wojewoda śląski wyjechał do Warszawy.

P. Wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy w sprawach urzędowych. P. Wojewoda na miejscu przedstawi władzom — o czem już donosiliśmy — stan rzeczy wytworzony w hutach Wspólnoty Interesów przez niewypłacanie w terminach zarobków tak robotnikom, jak i urzędnikom.

Telefon Katowice — Kairo (Egipt).

Z dniem 3 września został wprowadzony ruch telefoniczny między Bielskiem a Katowicami z jednej strony, a Egiptem via Berlin — radio Cairo, lub via Berlin — Londyn radjo Cairo z drugiej strony. Miejscowości po stronie egipskiej, dopuszczone do tego ruchu są: Aleksandrja i Cairo. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą między Polską i Egipiem wynosi 100 fr. oraz za każdą dalszą minutę, lub część tejże ⅓ powyższej stawki. Ruch telefoniczny z Egiptem odbywa się w godzinach od 8 do 12 i od 17 do 19 według czasu środkowo-europejskiego.

*** Przestroga przed nowymi oszustami pożyczkowymi.** Na całym Śląsku, zwłaszcza w okolicach rolniczych, pojawiają się **agenci, którzy naiwnym obiecują długoterminowe pożyczki z Austrji lub z Szwajcarji, po niskiej stopie procentowej** (bo 5 procent na zabezpieczeniu hipotecznem). Przytem owi agenci ściągają zaraz prowizję, bo — jak twierdzą — za dwa tygodnie pożyczka będzie wypłacona na ręce zgłaszającego się. Można sobie wyobrazić, wiele naiwnych padło ofiarą niesumiennych agentów. Przestrzegamy zatem przed tymi oszustami. Mimo wielkiego braku pieniędzy, należy zaciągać pożyczki jedynie w znanych bankach i kasach oszczędności, o których wiadomo, że są rzetelne a zatem nikogo nie oszukają. Różnych wydrwigroszów zaś należy przepędzić na cztery wiatry, najlepiej jednak oddać w ręce policji. Raz na zawsze trzeba skończyć z pijawkami naszego biednego ludu!

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka **„Franciszka Józefa** usuwa z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm. Żądać w aptekach i drogerjach.

Z Katowickiego

Wolno wieźć w wagonie osobowym tylko jeden duży kosz!

Katowice. Od dłuższego czasu władze kolejowe rewidują wagony, w których jeżdżą na targi przekupnie. Nieraz taki handlarz zabiera ze sobą do wagonu kilka koszy naładowanych towarem, co sprzeciwia się przepisom. Wobec tego władze ukarały już grzywną kilku handlarzy. W wagonie wolno mieć przy sobie jeden duży kosz, resztę trzeba oddawać na bagaż. Postępowanie władz kolejowych jest bardzo słuszne, gdyż handlarze ze swym bagażem nietylko hamowali ruch, ale i nie zwracali najmniejszej uwagi na współpodróżujących niszcząc im ubrania lub zmuszają do wdychania przykrych nieraz zapachów, wydobywających się z koszów.

Podziękowanie.

Katowice. Główny Związek śl. hodowców drobnego inwentarza i ogrodów działkowych złożył na rzecz biednych do sekretarjatu kat. okręgu Caritas 22,80 zł., za które składa zarząd jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Oby ten szlachetny czyn znalazł godnych na śladowców.

Skutki zeskakiwania z jadącego pociągu

Katowice. Dnia 3 bm. o godz. 20,18 na dworcu kolejowym w Katowicach wyskoczył z będącego jeszcze w biegu pociągu osobowego, kupiec Maurycy Reinert z Sosnowca i dostał się pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu nogi.

Produkcja węgla na dzikich kopalniach.

Wełnowiec. W jednym dniu wywieziono z t. zw. „biedaszybów" przy hucie „Agnieszka" 1 337 fur węgla, to jest 2 000 ton. Od każdej fury węgla pobiera się 50 groszy podatku na rzecz pomocy udzielanej tym, którzy ulegną nieszczęśliwym wypadkom przy pracy na szybach. (k

Nieszczęśliwy wypadek na dzikiej kopalni.

Siemianowice. Dnia 3 bm. wieczorem na dzikiej kopalni w Siemianowicach, skutkiem poślizgnięcia się na drabinie spadł do szybu 21-letni Leon Malik z Siemianowic i doznał poważnego okaleczenia głowy. (k

Zatrucie gazami w dzikim szybie.

Brzęczkowice. Na terenie dzikiej kopalni w Brzęczkowicach pod Mysłowicami zdarzył się tragiczny wypadek. Ofiarą zatrucia gazów kopalnianych padł 57-letni inwalida górniczy Jan Denkowski. Również i syn jego uległ zatruciu, lecz zdołano go wyratować. W południe do starego Denkowskiego przyszła jego żona ze synem, przynosząc mu obiad. Denkowski był zajęty obiadem, a syn opuścił się na dół na głębokość 15 mtr. do szybu, chcąc zobaczyć roboty ojca. Ponieważ syn nie wracał, dlatego Denkowski również opuścił się na dół szybu, lecz dłuższy czas nie dawał znaku życia. Wówczas Denkowska zaalarmowała sąsiadów, którzy przywołali straż pożarną i w maskach opuścili się na dół. Początkowo uległ zatruciu nawet jeden ze strażaków. Wówczas zastosowano nowe środki ostrożności, potem strażacy wydobyli zwłoki starego Denkowskiego, natomiast młody Denkowski dawał jeszcze słabe oznaki życia. Odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach. (k

Spółka Bracka zamyśla zwinąć szpital w Mysłowicach.

Jak się dowiadujemy, z dn. 1 października br. ulec ma likwidacji szpital Spółki Brackiej w Mysłowicach, o 150-ciu łóżkach, czynny na miejscu od 60 lat. Magistrat mysłowicki czyni zabiegi o dalsze istnienie szpitala. Czy akcja magistratu odniesie jaki skutek trudno wyrokować wobec faktu, że dochody Spółki Brackiej w ostatnich czasach znacznie zmalały i Spółka z tego powodu przechodzi kryzys finansowy. (K)

Najechanie motocyklem.

Bielszowice. Jadący motocyklem ul. Główną Edward Skwort z Bielszowic,

najechał 5-letnią Krystynę Kryształ, która przez upadek złamała lewą rękę, oraz okaleczyła sobie twarz i głowę. (k

Kradzież mieszkaniowa.

Nowawieś. Dnia 3 bm. wieczorem weszli nieznani sprawcy do mieszkania Szarloty Brenerowej (ul. Poniatowskiego 26) i skradli zegarek złoty męski, pozłacany cienki łańcuszek, 4 zegarki srebrne, zegarek złoty damski, długi złoty łańcuszek, naszyjnik platynowy, złotą spinkę, budzik, obrączkę ślubną, kasetkę żelazną zawierającą różne kwity itd. Łączna wart. skradzion. rzeczy wynosi 1500 zł. (k

Bezrobotni pragną pracować.

Chorzów. W sobotę rano zebrała się załoga unieruchomionej kopalni „Hrabina Laura", celem podjęcia pracy na tej kopalni. Wiadomo, że zarząd kopalni nie chce oddać w dzierżawę kopalni miastu Królewskiej Hucie i gminie Chorzów. Bezrobotnych na teren kopalni nie wpuszczono, a gdy głośno zaczęli domagać się pracy, rozpędziła ich policja. (k

Z Król. Huty

Za duszę śp. Pani Prezydentowej.

W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach w Król. Hucie odbyły się nabożeństwa żałobne za spokój duszy śp. pani Prezydentowej Mościckiej. W nabożeństwach wzięły udział dzieci ze wszystkich szkół wraz z gronem nauczycielskiem i liczniezebraną publiczność. (kr).

Przepisy o zgłoszeniach i zezwoleniach na zgromadzenia publiczne.

Król. Huta. Dyrekcja policji w Król. Hucie przypomina postanowienia ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. w szczególności przepisy o zgłoszeniu i uzyskaniu zezwolenia na zgromadzenia publiczne, tak w lokalach, jak i pod gołem niebem, do których zalicza się także pochody, wycieczki oraz przejazdy manifestacyjne na wozach i samochodach. Zgłoszenia i zezwolenie na odbycie się zgromadzeń publicznych pod gołem niebem, wycieczki, pochody manifestacyjne, powinny być wniesione najpóźniej na 3 dni przed zgromadzeniem i mogą się odbyć po uzyskaniu zezwolenia.

Kary sypią się jak z rogu obfitości.

Król. Huta. Odsiadujący obecnie karę w więzieniu Fryderyk Woźniok z Lipin został ponownie skazany na dalsze trzy miesiące aresztu, a to za kradzież królików na szkodę Łaszczykowej z Chebzia. — Bezrobotny Łukaszczyk z Orzegowa otrzymał 2 tygodnie aresztu za zniszczenie przydrożnych drzew w Orzegowie.

Z Świętochłowickiego

Zaopatrzyli się na zimę.

Świętochłowice. W nocy na 2 bm. skradziono ze składu obuwia Kurta Gerstela (ul. Wolności) 54 pary trzewików męskich i damskich, łącznej wartości 1500 zł.

Postrzelenie przemytnika.

Łagiewniki. Dnia 2 bm. w czasie nielegalnego przekraczania granicy z Niemiec do Polski, w okolicy Zgorzelca postrzelony został przez funkcj. straży granicznej zawodowy przemytnik, 25-letni Franciszek Kocur z Łagiewnik. Doznał on przestrzelenia lewej nogi w udzie. (ś

Ostrzeżenie przed oszustem.

Kamień. W miejscowości Kamień i okolicy nieznany dotychczas osobnik wyłudził od kilku mieszkańców na dostarczenie nabiału, pierza i drobiu większe lub mniejsze kwoty pieniężne tytułem zaliczki. Zaliczki te sięgają w niektórych wypadkach do 25 zł. Z otrzymaną kwotą znika on bez śladu, a towaru w żadnym wypadku nie dostarcza. Rysopis: wzrostu około 165 cm., wiek około 40 lat, szczupłej budowy ciała, ubrany w ciemny garnitur, wąsy duże, włosy rude, bez obuwia, chodzi z koszykiem w ręku. (ś

Nożem w rękę.

Chropaczów. W czasie kłótni Józef Golenia z Chropaczowa pchnął nożem kuchennym 53-letnią Józefę Wróblową w prawą rękę, raniąc ją poważnie. (ś

Przyjęcie ks. ks. biskupów w Zabrzu na Śląsku Opolskim.

Zabrze. W dniach 31. 8. oraz 1. 9. 32 parafja św. Andrzeja w Starem Zabrzu przyjmowała książąt kościoła w osobach J. Em. kardynała ks. Bertrama oraz J. Eksc. ks. biskupa dr. Wojciecha. Wczesnym rankiem zgromadziły się związki kościelne przedewszystkiem polskie z sztandarami przy kościele na powitanie biskupie. Wśród bicia dzwonów kościelnych i powiewu chorągwi papieskich, J. Em. ks. kardynał Bertram oraz J. Eksc. ks. biskup Wojciech zjawili się wśród ludności parafji św. Andrzeja, witani owacyjnie. Ze strony parafjan polskich, mowę powitalną wygłosił w języku polskim p. Jan Tkocz, długoletni członek zarządu kościelnego św. Andrzeja oraz długoletni zastępca ludności polskiej następującemi słowy: „Eminencjo! — Ecce sacerdos magnus — W imieniu parafjan polskich mam zaszczyt powitać dziś Waszą Eminencję w naszej parafji jak najserdeczniej. Pobyt Waszej Eminencji sprawi nam parafjanom polskim wielką radość. Łączymy wszyscy wyrazy najgłębszej czci i poważania i przedkładamy je oto dziś do stóp Waszej Eminencji ze słowami — sacerdos et pontifex, virtutum opifex fove benedictione, guberna protectione."

Ks. kardynał podziękował za powitanie udzielając swego błogosławieństwa.

Pielgrzymka na Górę św. Anny.

Wielkie Hajduki. W poniedziałek, dn. 12 września rb. wyruszy pielgrzymka na Górę św. Anny. Wszyscy ci, którzy chcą brać udział w pielgrzymce winni się zgłosić w zakrystji lub u kościelnego p. Beloka, ul. Kościelna 8, do dnia 10 września rb. Osoby, nie posiadające kart cyrkulacyjnych, niech się zgłoszą u kościelnego p. Beloka do dnia 8 września. Koszta podróży wynoszą 11 zł. (ś

Z Pszczyńskiego

Utonięcie dziecka.

Łąka. Jednoroczna córka Alojzego Czerwionki, pozostawiona bez dozoru na podwórzu Szlachty Katarzyny wpadła do dołu z gnojówką i utopiła się. Po upływie około 15 minut dziecko wydobyto z dołu, lecz wszystkie zabiegi około przyprowadzenia dziecka do życia okazały się bezskuteczne. (p)

Z Rybnickiego

Budowa kolei Rybnik — Żory — Pszczyna — Oświęcim postanowiona.

Rybnik. Rada kolejowa zajmowała się w tych dniach kwestją rozbudowy sieci kolejowej na Śląsku. Połączenie w kierunku Żory — Pszczyna jest nieodpowiednie, wobec czego oddawna istnieje projekt wybudowania na tej linji od Rybnika nowej kolei. Etap pierwszy wynosi około 13 km. Postanowiono rozpocząć roboty na wiosnę przyszłego roku. Przez wybudowanie nowej linji kolejowej na wspomnianym szlaku dopomoże się przedewszystkiem rolnictwu które dotąd zmuszone jest daleko dowozić swe produkty. Również ruch osobowy ożywi się. Obecnie okolica oddalona jest do 20 km. od najbliższej stacji kolejowej. Koszty budowy kolei na projektowanym szlaku wyniosą około 5 miljonów złotych. Kwestją tą zajmowano się już kilkakrotnie i poczyniono już częściowo pomiary. Czy atoli realizacja projektu nastąpi w przyszłym roku, to okaże przyszłość. Dobrzeby było, gdyby rozpoczęto pracę, przy których możnaby było zatrudnić pewną ilość bezrobotnych.

Pożar domostwa.

Rybnik. Dnia 2 bm. wieczorem z nie wyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Franciszka Wysłuchy (ul. Zamysłowskiej 1) i zniszczył dach domu, różny sprzęt domowy złożony na strychu oraz większą ilość słomy i siana. Szkoda wynosi około 5 000 zł.

Spis mężczyzn urodzonych w latach 1914 i 1912.

Żory. Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1914, a zamieszkali na terenie miasta Żor winni się stawić celem zapisania ich do spisu popisowych w Magistracie w Żorach pokój nr. 4, w czasie od 1—30 września rb. Poborowi zaś urodzeni w roku 1912 i starsi, którzy jeszcze nie stawali do poboru winni się stawić do spisu poborowych w tymże urzędzie w czasie od 1 października 1932 r. do 30 listopada 1932 r. (r

Ucieczka więźnia.

Żory. Dnia 1 bm. o godz. 14 zbiegł z podwórza więzienia sądowego w Żorach więzień Jerzy Linek, ur. 23 7. 1907 roku w Chorzowie, ostatnio zamieszkały w Żorach. Linek zbiegł w kierunku Orzesza. (r

Kradzież transformatora.

Pszów. Dnia 31 sierpnia rb. skradziono z zamkniętej hali przy szybie powietrznym kop. „Anna" transformator służący do zasilania kopalni powietrzem. (r

Złamano jej nogę podczas ćwiczeń sportowych.

Pszów. Dnia 30 ub. m. o godz. 19,30 na podwórzu szkolnem w Pszowie odbywały się ćwiczenia sportowe młodzieży Związku Tow. Młodych Polek i Zw. Młodzieży „Sokoła", które zakończyły się tragicznym wypadkiem. Gdy mianowicie Jerzy Rołta z Pszowa zamierzał rzucić kulą żelazną wagi 8 kg., ta w czasie rozmachu zerwała się z linki i uderzyła 18-letnią Krzemieniównę Marję z Pszowa, łamiąc jej lewą nogę. Nieszczęśliwą odstawiono do lecznicy Sp. Brackiej w Rydułtowach. (r

Niemiecka szkoła prywatna.

Brzezie. Bardzo obszernie rozpisują się gazety niemieckie o uroczystości poświęcenia niemieckiej szkoły prywatnej. Według tychże gazet 114 dzieci uczęszczać będzie do nowej szkoły, nadto do przedszkola zgłoszono około 60 maleństw. Liczby te muszą zastanowić, jeżeli się zważy, że niema w Brzeziu rodowitych Niemców. **Natomiast są tu liczne rodziny polskie, zbałamucone i przekupione przez emisarjuszy volksbundowych.** Uznajemy w zupełności zasadę „dzieci niemieckie — do szkoły niemieckiej", lecz muszą to być **w rzeczywistości dzieci rodziców niemieckich.** Tego nie można powiedzieć o dzieciach zgłoszonych do szkoły niemieckiej w Brzeziu. Rodziny rdzennie niemieckie już przed podziałem Śląska (a więc przed przeszło 10 laty) opuściły naszą wieś, wyprowadzając się do Niemiec. Pozostał tylko lud polski a pomiędzy nim jednostki słabe, zaprzedające dusze swoje za grosz judaszowy. Dziesięć lat roboty volksbundowej zrobiły swoje. Wypaczone zostały liczne charaktery, które teraz w odniesieniu do państwa polskiego i władz polskich są niebezpieczniejsze aniżeli sami rodowici Niemcy. Gdyby nie było roboty volksbundowej, nie byłoby w Brzeziu niemieckiej szkoły, nie byłoby nabożeństw niemieckich w naszym kościele. Brzezie niech będzie na przyszłość nauczką dla władz naszych. Jeżeli kupowanie dusz polskich przez Volksbund prowadzone będzie w dalszym ciągu, natenczas w innych miejscowościach Śląska zdarzyć się może, że i tam powstawać będą niemieckie szkoły prywatne. My brzezianie stwierdzamy, że Volksbund ma poddostatkiem gadzinowych funduszy na szkoły niemieckie i na kupowanie dzieci polskich do tychże szkół. Koniecznie trzeba zatrąbić do odwrotu, gdyż inaczej u nas na Śląsku może być źle. (r

Obywatele.

Usiłowane morderstwo.

Brzezie. Dnia 1 września o godzinie 23,30 nieznany sprawca oddał strzał, najprawdopodobniej z parabellum lub karabinu wojskowego, w kierunku rewizora pociągu Jędrzejczyka Józefa, w chwili, gdy ten zbliżał się ścieżką do swego mieszkania w Brzeziu. Kula utkwiła w ścianie domostwa Jędrzejczyka, który został obsypany tynkiem, odbitym z muru. Policja przeprowadziła rewizję domową w mieszkaniu podejrzanego o powyższy czyn Jęczmionki Józefa w Brzeziu, która nie dała jednak żadnego rezultatu. (r

Wielki pożar.

Rogoźna. Dnia 5 bm. o godz. 4 rano wybuchł pożar w zabudowaniach wspólnej własności Jana Olesia i Brunona Motyki. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny powstał pożar na strychu Olesia, skąd przeniósł się na całość zabudowania. W płomieniach znalazł śmierć 20-letni Józef Frydecki. Zwłoki odstawiono do strażnicy pożarnej w Rogoźnej. W toku dochodzeń wstępnych ustalono, iż Oleś w celach oszukańczych wzniecił pożar. Wymienionego przytrzymano celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń. (r

Stodoła z żniwem poszła z dymem.

Szczyrbice. Około godz. 24 w nocy na 3 bm. wybuchł pożar w stodole Turka Jana i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym i około 100 q słomy, złożonej w stodole, czem wyrządził szkodę na około 2 000 zł. (r

Z Tarnogórskiego

Nowy kurs stenografji i ćwiczenia na maszynach.

Tarn. Góry. Towarzystwo stenograficzne „Stenos" systemu Gabelsbergera Polińskiego w Tarnowskich Górach rozpoczyna z początkiem roku szkolnego nowy kurs stenografji polskiej i ćwiczenia na maszynach. Wpisy na ten kurs przyjmować się będzie w czwartek, dn. 8. i w sobotę, dnia 10. września br. od godz. 19—20 w szkole rolniczej w Tarnowskich Górach (Dom Ludowy). (t)

Pościg za przemytnikami.

Repty Nowe. Ubiegłej nocy w Reptach Nowych straż graniczna zauważyła bandę przemytników. Na wezwanie do zatrzymania się, przemytnicy rzucili się do ucieczki. Straż graniczna zrobiła użytek z broni palnej, jednak nikogo nie zraniła. Jednego z przemytników, Bronisława Grzyba z Zawiśla, ujęto. (t)

Z Lublinieckiego

Kradzież kościelna.

Lubliniec. W nocy na 3 bm. nieznany dotychcz. sprawca wszedł do miejscowego kościoła parafjalnego i po rozbiciu skarbonki skradł około 10 zł. w bilonie, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. (l

Samobójstwo.

Lubliniec. Dnia 2 bm. rano pozbawił się życia przez powieszenie w mieszkaniu 29-letni fryzjer Andrzej Sobczak. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy w Boronowie. Przyczyny tego gnięcia się na własne życie dotychczas nie ustalono. (l)

Robotnica wyskoczyła na bruk.

Lubliniec. Mieszkańcy domu przy ul. Mickiewicza 19 w Lublińcu byli świadkami tragicznego wypadku 25-letniej robotnicy, Janiny Brzezińskiej. Podczas eksmisji mieszkaniowej Brzezińska wyskoczyła z okna na bruk, doznając wstrząsu mózgu i uszkodzeń kręgosłupa. Wobec tego wypadku, który wywarł na obecnych wielkie wrażenie, komornik wstrzymał eksmisję. Brzezińską w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, gdzie pozostała na kuracji. Stan jej poprawił się, tak, że jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. (l)

Z Bielskiego

Nie trzeba się uchylać od służby wojskowej.

Bielsko. Dnia 3 bm. funkcj. pol. zauważył w Kamienicy, w podwórzu obok miejscowego urzędu pocztowego nieznanego osobnika, który na widok policjanta przeskoczył przez płot i usiłow. zbiec. Za uciekającym osobnikiem funkcjonarjusz polic. wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, skutkiem czego osobnik zatrzymał się. Jest nim znany włóczęga i złodziej Jan Mazań, poszukiwany za uchylenie się od poborów wojskowych.

Wrzesień przełomem lata i jesieni.

Wrzesień od wrzosu, który w tym miesiącu po lasach kwitnie, nazwisko swe bierze. Lubo ten miesiąc porę letnią kończy, a jesienną zaczyna, jednak niemal za najprzyjemniejszy u nas uważany być może, ile, że już jest obfity w owoce i inne płody ziemi. Czasem tylko powodzie wielkie, zwłaszcza na Wiśle sprowadzał.

Jest też zdanie, iż:

Gdy nadejdzie wrzesień,
Wieśniak ma zawsze pełną stodołę i kieszeń.

Dzie 8 września, to dzień narodzin Najśw. Marji Panny, zwanej u ludu Siewną, iż w czasie siewów ozimych przypada. Niegdyś za leniwego był uważany gospodarz, który na ten dzień siewów nie ukończył, a zaraz po tym dniu nie wziął się do siewu pszenicy. O tym dniu mówią przysłowia:

Na Matkę Boską Siewną zła to gospodyni,
która lnu z wody nie wyczyni.

*

Panna się rodzi — jaskółka odchodzi.

*

21 września, dzień św. Mateusza, dawnym obyczajem ostrzega o potrzebie zaopatrywania się na zimę. Do tego przywiązane są przysłowia:

Święty Mateusz dodaje chłodu,
i raz ostatni podbiera miodu.

*

Gdy święty w śniegu przybieżał,
będzie po pas całą zimę leżał.

Przypadające w ten dzień jarmarki, słynęły z obfitości futer, czapek i kożuchów; osobliwie też głośny w tym dniu był jarmark na konie w Łowiczu. Przeto mówiono o takim, który nie zakupił ciepłego odzienia i obuwia:

Niech chucha chudeusza,
kto zabył (zapomniał) Mateusza.

Radzono więc schować kapelusz, a włożyć czapkę:

Do świętego Mateusza, — nie zdejmuj kapelusza,
a po świętym Mateuszu, — kiep ten, co w kapeluszu.

Siew oziminy powinien już być skończony. Dlatego starzy gospodarze jako przestrogę powtarzają:

Święty Mateusz, —
siałbym żyto, — nie rychło już!

Dzień św. Michała (29) w umowach najmu jest ratą do płacenia kwoty, jako kończący trzeci kwartał roku. — Siew ozimy już na ten dzień powinien być skończony, tem bardziej też żniwa. Zawsze za nieboraka był miany ten, kto dopiero:

Na święty Michał
kopy z pola spychał.

Lepiej wychodził ten, o którym mówiono, iż:

Święty Michał,
kopy do stodół z pola pospychał.

Gospodarze nasi starają się, ażeby w dzień ten już zboże było wszystko zwiezione, a bydło w polach swobodnie paść się mogło. Stąd przysłowie:

Święty Michał — wiechy pospychał.

Gdyż wiechy ze słomy oznaczały miejsca, na które zabroniono puszczać bydło.

Wyśmiewano rolnika, co nie uprzątnął się wcześnie z sianem:

Michałkowe siano, — Marcinkowe żytko kata warte wszystko.

Że noce długie, a ciemne, dlatego wieśniacy mówią:

Jasny — jak noc po świętym Michale.

Słyszany w dzień ten grzmot wróżył na rok następny wielki urodzaj, wedle przysłowia:

Grzmot w dzień świętego Michała,
żyzność przyszła, — Bogu chwała!

Z czynności gospodarskich w polu były następujące: **pszenicę siano koło św. Krzyża**, koło Narodzenia Najśw. Marji Panny zbierano chmiel, zaś koło św. Michała zbierano żołądź i brukiew.

W lasach złociły się liście, a niektóre opadać zaczynały. Ptactwo odlatywało, szczególnie jaskółki, kukułki, turkawki. Natomiast siewki zjawiały się na polach. Zwykle pod koniec września w rozpylonem słońcem powietrzu srebrzyły się nitki babiego lata — a sławna polska jesień występowała w całym swym przepychu i krasie.

Jaka będzie pogoda we wrześniu?

Wrzesień — miesiącem katastrof żywiołowych i ważnych wydarzeń.

W pierwszych dziesięciu dniach września liczyć się trzeba w Polsce z pogodą ogółem pochmurną lub zmienną. Większe rozpogodzenia i wzrost temperatury nastąpią w połowie i koło 10. Pozatem dżdżysto i dość chłodno, szczególnie na północnym zachodzie Polski. W dniach od 1—8 września przejdą miejscami burze i ulewy. W górach możliwa niepogoda i opady śniegowe.

Od 10 do 20 września będzie dość pogodnie i ciepło choć przy zmiennem zachmurzeniu nieba. Około 15 jednakże nastąpi na zachodzie Polski wzrost zachmurzenia i większa skłonność do opadów, przy porywistych wiatrach zachodnich, obracających wkońcu dekady na południe. W dniach od 13—19 września zaburzenia atmosferyczne, wskutek czego gdzieniegdzie nastąpią burze, nawałnice, opady gradowe i inne katastrofy żywiołowe. Rankiem wystąpią mgły lub opary. Babie Lato.

W ostatnich dziesięciu dniach zapanuje pogoda mglista lub pochmurna, szczególnie na początku i końcu, gdzie też spadną większe deszcze. Wahania w temperaturze, szczególnie w ostatnich dniach miesiąca. Na północy i zachodzie Polski przypuszczalnie będzie gorsza pogoda niż na południu. Zimne noce, niewykluczone gdzieniegdzie lekkie przymrozki nocne. Dniem ciepło. W ostatnie dnie miesiąca aura wietrzna i niespokojna.

Wrzesień miesiącem katastrof żywiołowych i ważnych wydarzeń.

Miesiąc wrzesień wskazuje w bieżącym roku silnie krytyczne konstelacje, szczególnie w dniach od 1—21 września. W tym czasie nawiedzi kulę ziemską szereg wielkich katastrof żywiołowych, włącznie trzęsienia ziemi. Prasa wówczas też donosić będzie o licznych katastrofach w ruchu i w kopalniach, o zamachach oraz ważnych wydarzeniach w sferach rządowych i parlamentarnych.

Robotnicy zakładów Gieschego walczą o pracę i kawałek chleba.

W ubiegłą sobotę przyjął p. wojewoda delegację Z. Z. Z., mianowicie delegację górników z posłem **Fesserem** i delegację metalowców z posłem **Kapuścińskim** na czele.

Delegacja górników przedstawiła żale robotników, zatrudnionych w zakładach Gieschego, jakoteż żale tych robotników, którzy pracowali w kopalniach Gieschego, lecz zostali zwolnieni z pracy (np. z powodu zamknięcia szybu „Karmer"). Ponieważ zwolnieni robotnicy w przewadze nie mają żadnego zarobku i są obarczeni licznemi rodzinami, zwrócono się do p. wojewody o opiekę nad tymi robotnikami.

Dalej delegacja przedstawiła szykany polskich robotników w fabryce porcelany w Bogucicach. Stwierdzono, że dyrekcja fabryki przyjmuje do pracy robotników — Niemców, natomiast nie przyjmuje robotników polskich, z temi samemi kwalifikacjami. Pan wojewoda prosił o przedłożenie mu spisów biednych robotników, pokrzywdzonych przez zakłady Gieschego. Dla tych robotników uczyni p. wojewoda wszystko co będzie mógł osiągnąć.

W końcu konferencji jeden z delegatów zwrócił się z prośbą do p. wojewody o opiekę nad **gm'ną Kosztowy** (powiat pszczyński), która na ogólną liczbę 2300 mieszkańców na przeszło 500 bezrobotnych. Władze traktują Kosztowy po macoszemu, jako gminę rolniczą, przez co gmina nie ma możności opiekować się bezrobotnymi.

*

Delegacja metalowców prosiła o niedopuszczenie do zamknięcia **huty „Walter - Croneck" w Małej Dąbrówce**, przez co straciłoby pracę przeszło 200 robotników. Pan wojewoda oświadczył, że na miejsce wyjedzie specjalna komisja, która zbada istotny stan rzeczy. Co do 30 zatrutych ołowiem robotników, p. wojewoda przyrzekł, że poczyni starania, aby przyjęto ich w innych oddziałach hut Gieschego. Delegaci wskazywali, że zamknięcie huty nie jest konieczne i usiłowania w tym kierunku podjęte świadczą o złej woli ze strony dyrekcji.

Zatargi w zakładach Gieschego są codziennem zjawiskiem. Władze nasze zajęte są Gieschem ciągle, bez końca. Tak Amerykanie umią zaprzątać wszystkim głowy i umysły. Najwyższy zatem czas, by nareszcie poskromiono jankesów, wyzyskujących i krzywdzących w nieludzki sposób robotników śląskich. Nie można ścierpieć by na naszej śląskiej ziemi grał pierwsze skrzypce kapitał amerykański. Robotnik śląski nie będzie nigdy niewolnikiem najeźdźców z krainy dolarów.

Chór sześćdziesięciu solistów.

Szczegóły przyjazdu Chóru Sykstyńskiego.

Katowice, 6 września.

Organizacja Chóru Sykstyńskiego zwanego Chórem Papieskim, który wkrótce przybędzie do Polski na krótki czas utrwalenia wielowiekowem doświadczeniem, jest następująca.

Chór składa się z dwu kategoryj śpiewaków: Canton-aduiti, są to śpiewacy oraz Cantori-ragazzi — czyli młodzi chłopcy do lat 14-tu, którzy reprezentują wspaniałe soprany. Zaznaczyć trzeba, że selekcja sił śpiewających do chóru jest tak ścisła, że właściwie składa się on z samych solistów.

Można więc sobie wyobrazić, jak piękne wrażenie robi ten chór, złożony z 60-ciu solistów.

Wrażenie wzrokowe potęgują jeszcze ubiory członków chóru, które składają się z szat duchownych barwy fioletowej, oraz białych komżek z brabanckich koronek i jak się ostatnio okazało, chór przyjeżdża najpierw do Częstochowy, aby przyjąć udział w uroczystościach Roku Jubileuszowego. Następnie chór zjedzie do Warszawy, Krakowa i **Katowic.** Zaznaczyć trzeba, że na obecne tournee Chór Sykstyński wzmocniony został jeszcze chórami arcybazyliki Laterańskiej i chórem świątyni Santa Maria i Maggiore.

Nowe zwolnienia na Śląsku.

U komisarza demobilizacyjnego odbyło się szereg konferencyj, dotyczących redukcyj w hutach śląskich.

Dyrekcja huty **„Ferrum"** zgłosiła wniosek o redukcję 273 ludzi i turnusowe urlopowanie 127 ludzi. W wyniku konferencji **komisarz zgodził się na redukcję 30-tu robotników.**

Huta **Baildon,** wchodząca w skad huty Pokój, prosiła o zezwolenie na redukcję 50 robotników oraz zgłosiła wniosek o unieruchomienie oddziału odlewni stali i modelarni, wskutek czego straciłoby pracę 25 robotników. Komisarz odroczył wydanie decyzji, albowiem przedstawiciele robotników udowodnili, że w okresie nadzoru sądowego nad tą hutą przyjęto do pracy 4-ch inżynierów, jednego dyrektora i jednego profesora. Pozatem wskazano, że w hucie tej wielu robotników pracuje na dniówki.

Huta **w Wełnowcu** zgłosiła wniosek o unieruchomienie jednej hali, przez co straciłoby pracę 259 robotników. Podczas konferencji przedstawiciel huty dyr. Kolbe wycofał powyższy wniosek, zgłaszając wniosek o redukcję 89 robotników. Komisarz zgodził się na turnusowe urlopowanie na 3 miesiące 60 ludzi.

Nadto komisarz demobilizacyjny rozpatrywał wnioski **kopalń „Hildebrand"** i **„Wirek"** w sprawie zwolnienia 300 i 250 robotników. Z powodu sprzeciwu przedstawicieli związków robotniczych, komisarz odroczył wydanie wyroku w tej sprawie do czasu przeprowadzenia badań na miejscu. Przy tej sposobności sekretarze związkowi przedstawili prośbę, by przy badaniach na miejscu występował równocześnie z przedstawicielem komisarza demobilizacyjnego również delegat wyższego urzędu górniczego dla stwierdzenia stanu bezpieczeństwa kopalni.

—o—

Z całego świata.

Trup w worku.

Nowy Jork. W amerykańskiem mieście Brooklin, które jest właściwie przedmieściem Nowego Jorku, wyrzucono z samochodu, noszącego znak rejestracyjny nowojorski, jakiś duży przedmiot, zaszyty w worek. Po zrzuceniu tego bagażu samochód natychmiast z wielką szybkością odjechał. Przechodzący w tej chwili tamtędy 19-letni Józef Müller dotknął się tajemniczego ładunku i przekonał się, że w worku zaszyte są zwłoki ludzkie. Po sprowadzeniu policji okazało się, że były to zwłoki młodego, dobrze ubranego mężczyzny, noszące na sobie ślady dwudziestu ukłuć nożem. Mimo to, jak stwierdził lekarz, powodem śmierci nieznanego człowieka było tylko uduszenie silnie zaciśniętym na szyi sznurem. Identyczności zmarłego, który prawdopodobnie padł ofiarą porachunków bandyckich, nie stwierdzono.

Tragiczna śmierć 18 osób.

Ponce (Portorico). Autobus wiozący delegację na konferencję partji liberalnej, wpadł do przepaści.

18 osób poniosło śmierć na miejscu, 38 jest ciężko rannych.

Walka z wściekłym wilkiem.

Białogród. W miejscowości Vranje niedaleko stolicy Jugosławji, grupa robotników, pracujących w polu, napadnięta została przez wilka, który wściekł się z powodu gorąca. Robotnicy stoczyli dramatyczną walkę ze zwierzęciem. Uzbrojeni oni byli jedynie w sierpy. 8 z nich zostało ciężko pokąsanych, aż wreszcie jednemu z nich udało się wilka zabić ciosem w kark. Z pokąsanych trzej robotnicy zmarli w strasznych męczarniach, pozostałych ulokowano w szpitalu. Okoliczni włościanie urządzili natychmiast wielką obławę na wilki.

Z całej Polski.

Krwawa bójka dwóch wsi.

Kielce. W powiecie jędrzejowskim na tle osobistych porachunków powstała bójka między mieszkańcami wsi Jarówce a mieszkańcami Chlewic. W czasie bójki zabity został Juljan Cichoń z Jadwigowa, zaś kilkanaście osób mniej lub więcej ciężkie rany. Zabójcę aresztowano.

Straszna tragedja na wsi.

Lublin. Osada Mordy, w pow. siedleckim, wstrząśnięta została groźną tragedją wynikłą z rywalizacji dwóch konkurentów o rękę pięknej mieszkanki tej wsi. Posterunkowy policji państwowej Jan Sobraniuk spędzał wszystkie wolne chwile w domu swej narzeczonej w Mordach. Jednocześnie do pięknej panny zalecał się sąsiad jej, Henryk Bujnowski. Sobraniuk, pochłonięty obowiązkami służbowemi, rzadko bywał u innych gospodarzy osady Mordy i dlatego też nie widywał się nigdy z Bujnowskim. Gdy przed kilku dniami odwiedził swą narzeczoną, zastał u niej swego rywala. który zachowywał się wyzywająco wobec narzeczonego gospodyni domu. Po krótkim czasie wywiązała się ostra wymiana słów, w wyniku której Bujnowski wydobył rewolwer i strzelił do rywala. Policjant padł trupem na miejscu. Bujnowski, zostawiając zemdloną niewiastę, jedynego świadka zbrodni, zbiegł, nie pokazując się przez cały dzień. Następnego dnia przypadkowy morderca zjawił się na posterunku policji w Siedlcach. gdzie sam oddał się w ręce władz bezpieczeństwa, wyznając ze skruchą, że wysoce podniecony lekceważeniem jego szczerych uczuć przez Sobraniuka, użył broni.

Zamiast psa — rakarz w budzie.

Nowogródek. Ze Słonima donoszą, że jeden z rakarzy słonimskich wyjechał na wieś i zaczął wyłapywać psy i wsadzać je do budy, którą przywiózł ze sobą. Ludność włościańska początkowo protestowała przeciwko takiemu postępowaniu rakarza, a gdy to nie pomogło, włościanie chwycili rakarza i wsadzili przemocą do budy, a następnie zamknęli ją na kłódkę, podcięli konia i skierowali go na drogę wiodącą do Słonima. Roztropne zwierzę zawiodło rakarza na jego podwórko i tu dopiero żona uwolniła go z opresji.

—o—

Humor.

Pociecha w nieszczęściu.

— Jak się czujesz, mój drogi?

Niezupełnie dobrze. W czasie tym jakeśmy się nie widzieli, ożeniłem się.

— I bardzo dobrze postąpiłeś!

— Nie tak dobrze, jak sądzisz; żonę dostałem złą.

— Szkoda cię, żeś tak źle trafił.

— Nie masz się czego litować; wziąłem za nią w posagu 200 tysięcy złotych.

— To cię pociesza.

— Nie tak, jak myślisz. Za tę sumę kupiłem baranów i wszystkie mi zginęły.

— Ach, jaką stratę poniosłeś.

— Nie tak wielką, jak ci się zdaje. Za wełnę wziąłem więcej, niż one mnie kosztowały.

— W takim razie nic nie straciłeś?

— Straciłem więcej, niż sądzisz . . . dom, w którym przechowywałem pieniądze, spalił się doszczętnie.

— Jakie nieszczęście!

— Wcale nie. Żona moja była wówczas w domu i razem z nim spaliła się.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp., Katowice, Batorego 2, tel. 878.

Nadmiar i nędza.

Miljony ludzi giną dzisiaj z głodu, a żywność topi się masowo w morzu.

Wiele się już mówi o katastrofalnych stosunkach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Ameryka dusi się dziś swem własnem bogactwem.

Znany dziennikarz amerykański Joann przytacza następujące najświeższe przykłady tej katastrofy ekonomicznej:

W Oakland w Kalifornji wylano 100 tysięcy gallonów (koło 450 tysięcy litrów) mleka do morza.

W stanie New York ludność miejscowa zaprotestowała przeciwko zanieczyszczaniu rzek wylanem mlekiem, gdyż naskutek tego zdychają ryby.

W Kaczikan Bay na Alasce wrzucono do morza 400 tysięcy puszek z łososiem.

Na polach Oklohamy spalono 17 tysięcy centnarów niezżętej pszenicy.

Na plantacjach bawełny należących do Stanów Zjednoczonych, zbierano w tym roku co trzeci rząd zasianej bawełny i w ten sposób zbiór był mniejszy o 4 miljony bel bawełny.

W Okanagan - Valley w Kolumbji, gdzie znajdują się największe plantacje owoców, zbierano jabłka i wrzucano je, jak kartofle do wagonów, bez żadnego opakowania. Jabłka gniły i wyrzucano je całemi wagonami.

W Texasie na trenach naftowych pozwolono na dzienną produkcję 90 tysięcy baryłek nafty. Uzbrojeni żołnierze pilnowali szybów, by zapobiec większej produkcji.

A wszystko to dzieje się w kraju będącym obecnie krainą głodu i nędzy. W Stanach, gdzie na 120 miljonów mieszkańców jest 12 miljonów bezrobotnych, oraz w Kanadzie, gdzie na 10 miljonów ludzi jest pół miljona bezrobotnych.

Joann podaje przerażające cyfry, z których wynika, że w samym New Yorku 250 tysięcy rodzin dosłownie głoduje, a 100 tysięcy z pośród nich otrzymuje zapomogę.

W Chicago zapomogi, wydawane bezrobotnym, wynoszą 15 miljonów dolarów, a dla zaspokojenia nędzy trzebaby 130 miljonów.

Ilość Polaków na Łotwie.

Według powszechnego spisu z 1930 r. Łotwę zamieszkiwało 59.374 Polaków, którzy stanowili 3,12 procent ogólnej liczby ludności tego kraju. W stosunku do 1925 r. liczba Polaków zwiększyła się o 8.231 osób. Wśród mniejszości narodowych Łotwy Polacy zajmują czwarte miejsce.

Ludność polska zamieszkuje powiat iłłuksztański i Letgalję. Do października 1931 r. ludność polska skupiała się naokoło „Związku Polaków na Łotwie". Gdy zaś związek ten został przez władze łotewskie zawieszony, a później rozwiązany na mocy wyroku sądowego z dnia 9 stycznia r. b., Polacy utworzyli nową organizację: „Polskie Zjednoczenie Narodowe", która posiada już przeszło 20 filij, rozrzuconych po całym kraju. Poza tem na terenie wiejskim pracuje „Polskie towarzystwo rolnicze na Łotwie".

Mniejszość polska na Łotwie posiada jeden jedyny organ prasy „Nasz Głos", wydawany pod redakcją p. Tomaszewicza, oraz 40 szkół, do których uczęszcza przeszło 5.000 dzieci. Oprócz tego w szkołach łotewskich i innych narodowości uczy się jeszcze około 2.000 dzieci polskich. Liczba nauczycieli w szkołach polskich wynosi 250.

Rozmaitości.

„Cudowne" dziecko.

Rut Śleńczyńska, licząca obecnie lat 7, ma już ustaloną reputację światową jako pianistka. Ta niezwykła dziewczynka, polskiego pochodzenia, jest córką naszego rodaka, który zachował w obcym kraju, nawet pisownię nazwiska polskiego. Urodziła się ta dziewczynka 15 stycznia 1925 roku, w Sacramento w Kalifornji, a pierwszy raz występowała publicznie mając lat trzy. W piątym roku życia, koncertowała wobec 3.500 osób w teatrze Columbia w San Francisco. W ubiegłym miesiącu grała w sali Pleyel w Paryżu z wielkiem powodzeniem. Ta cudowna dziewczynka odegrała między innemi: Concerto in La Mozarta, z towarzyszeniem orkiestry Filharmonji pod batutą Alfreda Cortot. Mała nasza rodaczka jest dziewczynką normalnie rozwiniętą, z twarzyczką o wyrazie myślącym i oczach inteligentnych, z włosami krótko, jak u chłopca, obcietemi.

Kosa jako strach na wróble i kawki.

W Bawarji dolnej na podgórzu Alp chłopi używają kosy jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że stara, wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobno praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos jako stracha, ptaki wyrządzają znacznie mniej szkód na polach i ogrodach, a pozatem kosy te odstraszają drapieżników, którzy, jak jastrzębie, wrony itd. wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.

Niewdzięczny pies odgryzł nos swemu dobroczyńcy.

Niezwykły wypadek wydarzył się jednej z ostatnich nocy w Szczecinie. Zamieszkały tam piekarz, powracając z odwiedzin do domu, zabrał z sobą bezdomnego psa, którego po nakarmieniu ulokował w sypialni obok swego łóżka. W nocy pies, podrażniony głośnem chrapaniem swego dobroczyńcy, rzucił się na niego i odgryzł mu część nosa.

Bunt śród cyganów amerykańskich.

Śród cyganów, zamieszkujących Stany Zjednoczone, a jest ich razem około 10.000 — wybuchła mała rewolucja z powodu edyktu, wydanego przez nowego ich króla, Stefana Stanleya. W edykcie tym król zarządza, że cyganki mają zarzucić swoje barwne kostjumy narodowe. Równocześnie król zakazuje wydawania zamąż cygánek tym kandydatom, którzy za to najwięcej zapłacą przyszłym teściom. Król Stefan Stanley nie posiada oprócz opalonej cery i czarnych oczu, żadnej cechy cygana. Chodzi modnie ubrany, zawsze świeżo wygolony i chlubi się tem, że ukończył studja w College of the City of New York.

Cenne skrzypce.

Skrzypce, należące do muzyki Piotra Sala z Desio we Włoszech, jak obecnie stwierdzono, były wykonane przez słynnego Stradivariusa. Po odczyszczeniu wnętrza okazało się, że na dnie widnieje napis: Antonius Stradivarius Cremonensis facebat, Anno Domini 1717, oraz marka fabryczna w postaci koła, przedzielonego krzyżem. Wartość skrzypiec według przypuszczeń dochodzi do miljona lirów. Sala kupił je przed wojną za pięć lirów.

Olbrzymi delfin.

Od szeregu dni rybacy, zastawiający sieci w morzu Śródziemnem, w pobliżu Syrakuz (Sycylja południowa) narażeni byli na znaczne straty przez olbrzymiego delfina, który stale rozrywał im sieci. Ponieważ wszelkie próby wyłowienia potwora zawiodły, zorganizowano więc wyprawę myśliwską, w której wzięli udział liczni myśliwi na łodziach rybackich. Przeszło dwie godziny trwały poszukiwania, zanim delfin wyłonił się z wody. Wówczas jeden z myśliwych celnym strzałem roztrzaskał kulą wybuchową czaszkę olbrzyma. Jak się okazało, zabity delfin mierzył 4 m. długości i ważył prawie 250 kilogramów.

SPORT.

Skandal na meczu bokserskim w czasie zawodów między drużynami polskiego i niemieckiego Śląska.

Onegdaj odbył się w Opolu tradycyjny mecz bokserski między Śląskiem polskim a niemieckim. Mecz ten zakończył się wielkim skandalem. Po dwuch niesłychanie krzywdzących rozstrzygnięciach, Polacy zmuszeni byli zrezygnować z walki i opuścić ring. Organizacja zawodów była poniżej wszelkiej krytyki. Zapowiedziane na godz. 8 wieczorem zawody odbyły się dopiero o godz. 10, ponieważ ring sprowadzano aż z Gliwic, a transport spóźnił się o dwie godziny.

W pierwszem spotkaniu Nowakowski (Polak) zwyciężył zdecydowanie Bochuna. Lompa (Polak) walczył z Bogatką. Wynik nierostrzygnięty.

W następnym spotkaniu Polak Matuszczyk przeważał znacznie nad Reinertem, jednak sędziowie przyznali zwycięstwo Niemcowi. Podobny wypadek zaszedł w walce Białasa (Polak) z Krautwurstem. Mimo wyraźnej przewagi Polaka i oszołomienia Niemca, sędziowie przyznali zwycięstwo Krautwurstowi. W czasie walki Makosza (Polak) z Wojtem, sędziowie również wydali tak niesprawiedliwy wyrok, że kierownictwo ekspedycji polskiej demonstracyjnie opuściło ring, zakazując swym zawodnikom startować.

Obecny na zawodach generalny konsul Rzeczypospolitej Malhomme wraz z urzędnikami konsulatu opuścił demonstracyjnie salę.

z Wydawnictw.

St. Tync i Józef Gołąbek: Czytanki polskie dla III oddziału szkoły powszechnej. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1932.

Nowy tom Czytanek polskich realizuje w dalszym ciągu dążenia, które autorzy wysunęli w poprzednio wydanych tomach. Dają oni w tym tomie obfity materjał, umożliwiający pouczenia w duchu wychowania obywatelskiego, mieszczą lekturę dla dzieci stosowną i miłą, — obrazującą życie nowoczesne, ułatwiają nauczanie w duchu nauki łącznej, dostarczają bogatego materjału, stosownego dla wszelkiego rodzaju ćwiczeń językowych. Pomni, że poza służbą w wielkiem dziele wychowania religijnego, obywatelskiego i etycznego, nauka jęz. ojczystego spełnić powinna doniosłe zadanie: nauczyć dzieci używania jego i rozumienia, autorowie udostępniają skarby kultury narodowej, zawartej w utworach literackich. Dlatego to, obracając się w tych Czytankach, jak to nakazuje psychologja w ciaśniejszem kole rzeczy ojczystych, w środowisku wsi i miasta rodzinnego, i w najbliższej okolicy, może się dziecko zapoznać z dziejami, krajobrazem, kulturą duchową i materjalną danej okolicy a tem samem wchłaniać w siebie kulturalne wartości polskie.

St. Tync i J. Gołąbek: Przewodnik metodyczny do Czytanek polskich dla III odziału szkoły powsz. Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa 1932. Przewodnik ten ułatwia nauczycielowi zorjentowanie się w dążeniach autorów Czytanek. Daje wskazówki, jak należy pracować w klasie z pomocą powyższych Czytanek, ale wskazówki te nie krępują go, nie dają mu gotowych wzorów, zwracają tylko ciągle uwagę, jak należy zorganizować naukę języka ojczystego, by ona służyła wychowaniu; dopomagają nauczycielowi w postawieniu nauki jęz. ojczystego na poziomie nowoczesnym w charakterze nauki łącznej a w duchu szkoły aktywnej. Przewodnik zatem jest jakoby stosowaną nowoczesną metodyką, uwzględniającą w szerokiej mierze pomysły polskiej i obcej dydaktyki języka ojczystego.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk zebrań Związku poszkodowanych uchodźców śląskich.

Środa, dnia 7 września 1932 r.

Szarlej. Nadzwyczajne walne zebranie o godzinie 16 w Szarleju w lokalu p. Grabowskiego przy ul. Piekarskiej. Referent przybędzie.

Dobry gość.

W pierwszorzędnej kawiarni siedzi gość od dwóch godzin i czyta gazety. Nagle podnosi się i woła na kelnera:

— Proszę mi zachować to miejsce. Ja zaraz przyjdę, tylko skoczę na chwilę do domu wypić kawę.

Nauka

Śląska Szkoła Muzyczna, Katowice, Szopena 16, telefon 136. — Przyjmuje zapis uczniów na rok szkolny 1932/33 do wszystkich działów klas muzyki. Do przedmiotu specjalnego, wszystkie teoretyczne wykłady bezpłatnie. Wpisowe zł. 5. opłata od zł. 20. Zniżki kolejowe 75 proc. Kancelarja czynna od godziny 10—13 i 15—18. Lekcje trwają od 8 do 20.

Sprzedaże

Dom z ogrod. w zdrowej i pięknej miejscowości na pograniczu pow. tarnogórsk. i lublinieck jest na sprzed. Kolej, poczta, kościół i szkoła w pobliżu. Wpłata gotówką zaraz 3000 zł. Reszta według umowy. Zgłosz. przyjmuje „Katolik" Katowice, ul. św. Stanisława 4 pod „Dom".

Najlepszy skutek przynoszą drobne ogłoszenia w naszej gazecie!